**Nr. 166** — We Lwowie, Środa dnia 6. Lipca 1870. — **Rok IX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

**Listy reklamacyjne** niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają s , jeźli bywają niszczone.

## Przedwyborczy komitet miejski

**uchwalił polecić wyborcom na posłów miasta Lwowa czterech kandydatów i wezwał wyborców w imię solidarności do głosowania na nich; są to następujący kandydaci:**

**Dr. Franciszek Smolka, Wacław Dąbrowski,**

**Dr. Ignacy Czemeryński, Dr. Hermann Frenkel.**

**W imię więc solidarności narodowej popieramy z naszej strony tych kandydatów i wzywamy naszych czytelników, którzy są oraz i wyborcami do głosowania na wyżej wymienionych.**

**Redakcja Gazety Narodowej.**

---

**Lwów** d. 6. lipca.

(Sprawy bieżące z Przedlitawii i Węgier.)

Jeśli na liniach telegraficznych nie zaskoczy jaka przeszkoda, to zapewne będziemy mogli między telegramami albo w ostatnich wiadomościach podać rezultat wyborów wiejskich w Dalmacji, który zewsząd oczekiwany jest z ogromną ciekawością, jakkolwiek choćby wszystkie okręgi wiejskie wybrały w duchu narodowym, to jeszcze większość sejmu zadarskiego byłaby w ręku biurokracji włosko-niemieckiej, jeśli część kupy dworskiej i miast nie powiększy zastępu narodowców. W razie przewagi narodowców, sejm zadarski gotów w danym razie nie obesłać Rady państwa, jeśli i sejm ...lski nie obeszle. W Tyrolu ogół wyborów wypadnie niezawodnie w myśl klerykałów, Włosi z Trentynu nie wybiorą nawet do ...u. Rezultat wyborów w Istrji, Tryeście ...rycji — o ile wnosić można — wypa... przeciw wiernokonstytucyjnym, co będzie miało znaczenie w obesłaniu Rady państwa.

Wybory uzupełniające z gmin wiejskich w Czechach, wypadły zupełnie w myśl deklarantów. Sztuczka tajnego głosowania, jak w Niższej Austrji, obróciła się przeciw wiernokonstytucyjnym w ogóle przy wyborach z kupy dworskiej a przeciw centralistom przy wyborach z miast — tak w Czechach na nic się nie przydała Niemcom, między ludem; ... ścisłej zaś organizacji Czechów nie pomoże i w okręgach miejskich. Namiestnik ...ch, ks. Mensdorff, wrócił już z Wiednia do Pragi, i jak słychać, marszałkiem sejmu ...gskiego ma być mianowany hr. Zygmunt ...n, wiernokonstytucyjny. Na konferencję ...zycyjną, którą urządza ultramontanin ...yjski, prof. Massen, mają Czesi wysłać Klaudyego, aby poprzeć myśl nieobsyłania Rady państwa.

Według telegramów pragskich, podaliś..., że odezwa niemieckiego komitetu wyborczego dla Czech, upatruje w konstytucji grudniowej obronę narodowości przeciw pogwałceniu. Zdawało się, że prawodawcy niemieccy mówią tu o narodowościach w ogóle, przypuszczenie to było mylne, jak widzimy z dowodnej osnowy tej odezwy. Uważa ona konstytucję grudniową jedynie tylko za obronnię „niemieckich interesów szczepowych przeciw pogwałceniu narodowemu.“ W duchu Niemców jest w tem twierdzeniu prawda i ...s, bo Niemcy każde uszczuplenie swej hegemonii w Przedlitawii na rzecz pokrzywdzonych narodów innych, nazywają pogwałceniem swych interesów szczepowych. W samej rzeczy konstytucja grudniowa tylko cel ...en miała: utwierdzenie hegomonii niemieckiej, i gabinet Potocki tylko dlatego obawia się przystąpić jawnie do stanowczej rewizji konstytucji, aby nie zrazić sobie Niemców. ... pan Ziemiałkowski w obronie tej konstytucji przeciągnął nawet Niemców, ... jego interesa z nimi są związane.

Młoda Czechia z góry namiętnie zapowiada, że tylko do czasu zawarli Czesi so... z klerykałami, jak można wyczytać z *...rodnich Listów*. Dzisiaj mieli wszyscy biskupi czescy wrócić z Rzymu. Rzym musiał w końcu dać im urlop. Czeskie duchowieństwo wzywa swoich kolegów niemieckich, aby się przyłączyli do demonstracyj przeciw dogmatowi nieomylności papiezkicj. Zgoda między Czechami a Niemcami zaczyna kiełkować dopiero w kołach robotniczych; tak ... ma się w Reichenbergu odbyć wkrótce czesko-niemiecki mityng robotników. Czescy przemysłowscy starają się także przybliżyć do przemysłowców Niemców, i dlatego wezmą udział w powszechnej wystawie wiedeńskiej, spodziewając się, że natomiast obesłą Niemcy wystawę pragską. W Pradze oburzyła Niemców uchwała Rady miejskiej, mocą której ma być zwinięta jedna szkoła niemiecka.

W Gracu było na ubiegłą niedzielę naznaczone zgromadzenie ludowe w sprawie ...rtownego wystąpienia z kościoła katolickiego, ale władze zakazały z powodów „publicznego bezpieczeństwa.“

Z Pesztu nadeszła ciekawa wiadomość, że Deak zamyśla usunąć się z pola parlamentarnego, i nie kandydować w przyszłych wyborach. Miał on oświadczyć: „Na starość nie mogę już tak być czynnym, jak jeszcze się wielu po mnie spodziewa; należy się zatem, abym zrobił miejsce sile młodszej, któraby ciągle się rozwijała i postępowała, i czynniejszą odemnie być mogła.“ Izba niższa węgierska uchwaliła pracować codziennie od godz. 9. do 2., dopóki nie będzie skończona sprawa municypalna. Rozprawy ogólne potrwają kilka tygodni, specjalnych jednak zdaje się że nie będzie. Lewica nietylko nie opuściła sejmu, jak groziła, ale owszem wszyscy jej członkowie zobowiązali się głos zabierać. Nie mogła lepszej przysługi wyświadczyć rządowi, bo członkowie lewicy swemi rozwlekłemi oracjami znudzą publiczność, i odwrócą ją od siebie.

Między Węgrami a wiedeńskim c. k. bankiem narodowym powstał spór na nowo. Już przy zawieraniu ugody węgiersko-austrjackiej z r. 1867 chciano narzucić Węgrom przywilej banku narodowego, zabezpieczajacy mu wyłączne wydawanie banknotów, który dotychczas faktycznie wykonywał, mimo że nie miał do tego sankcji prawodawstwa węgierskiego. Wtedy pozostawiono tę rzecz na boku, do lepszych czasów. Zeszłego roku Węgrzy zażądali, aby utworzono narodowy bank węgierski, rząd zwołał ankietę bankową, i zaprosił także reprezentantów banku. Prócz tej sprawy wisi inna jeszcze między Węgrami, a c. k. bankiem wiedeńskim, o 80 milionów, które jeszcze rząd Schmerlingowski pożyczył w banku, ponawiając jego przywilej, a których Węgry nie uznały w r. 1867 i uznać nie chcą za dług wspólny. Teraz mszcząc się dyrekcja c. k. banku uchwaliła, nowej pożyczki loteryjnej węgierskiej zupełnie nie przyjmować w zastaw w swoich zakładach przedlitawskich, a w węgierskich tylko w miarę dotacji pojedynczych filij, co się także równa zupełnemu zakazowi. Jako powód podaje dyrekcja, że dopóki stosunek banku do Węgier nie będzie uregulowany, dopóty nie może brać większych względów na węgierskie interesa finansowe. Papier ten węgierski jest jednak dobrze ufundowany, krok ten dyrekcji banku narodowego zwolni jeszcze mocniej węzły, jakie wiążą Węgry z Przedlitawią, i dlatego pisma wiedeńskie mocno występnją przeciw dyrekcji. Uchwała ta zresztą wymaga podobno jeszcze zatwierdzenia gubernatora banku, który jest przez rząd mianowany, a przedlitawski minister finansów jest jej przeciwny.

Wiadomość, jakoby p. Voncina, redaktor *Zatocznika*, był zaproszony przez hr. Andrassego do Pesztu, i miał z nim konferencję, okazała się zmyśloną.

W sejmie kroackim d. 30. z. m. na interpelację Berlicza, z powodu, że arcybiskupem zagrzebskim mianowano ks Mihajlowicza, cudzoziemca, wbrew ugodzie, z r. 1868, odpowiedział Pogledic imieniem rządu, że tylko na urzędników nie wolno mianować obcokrajowców, mianowanie zaś biskupów jest prawem korony, nie można zatem bana pociągać do odpowiedzialności. Odpowiedź ta jednak nie zadowolniła Berlicza i narodowców kroackich. Na temże posiedzeniu interpelował Wukotinowicz, dlaczego z powodu obchodu rocznicy Jelaczycowskiej zawieszono wolność druku i czynność kongregacji komitatowej, i co rząd zamyśla zrobić, aby położyć kres temu bezprawiu. Interpelację wręczono rządowi. Na posiedzeniu d. 2 b. m. interpelował Broos, dlaczego usunięto profesorów gimnazjalnych, nazwał to usunięcie bezprawiem, i łżył bana tak mocno, ze powstało w sejmie zamieszanie.

Pisma peszteńskie donoszą, że ostatniemi czasy powzięto tam ważne uchwały w sprawie Pogranicza. Rząd postanowił nie przystępywać do dalszego jej rozwiązywania, i do zaprowadzenia reform na Pograniczu dopóty, dopóki przedlitawska Rada państwa nie załatwi kwestji kwoty ugodowej. (Sejm węgierski już przystał na podwyższenie węgierskiego udziału na wydatki wspólne, jeżeli Pogranicze będzie do Węgier przyłączone.)

---

## Ruch wyborczy.

Już po raz drugi część pewna wyborców lwowskich, wybranych do komitetu przedwyborczego, daje przykład gorszący zrywania solidarności, i gdy większością głosów w komitecie przedwyborczym upadł jeden z ich kandydatów, występują z komitetu i na swoją rękę rozpoczynają agitację za nim. Tłumaczą się ci panowie przykładami z krajów i narodów, mających byt samodzielny, byt niezawisły, przedstawiając, iż tam dla forytowania każdego kandydata, zawiązuje się osobny komitet. Wolność, wołają, niech istnieje przy wyborach. Hasłem wolności zasłaniają swe wyłamanie się z pod solidarności narodowej.

Inny jest jednak stosunek w krajach i narodach niepodległych, a inny u nas. Tam taka wolność najmniejszej nie przyniesie szkody, owszem jest korzystną, u nas zaś taka wolność osłabia nas, paraliżuje, podaje wrogim żywiołom broń przeciwko nam. Naszą siłą jest solidarność; kogo większość postawi na kandydata t. j. jaki system, jakie wyznanie wiary politycznej większość uzna za odpowiednią jej potrzebom, tego wybierać powinniśmy na posła, ten system popierać. Tym torem idąc Węgrzy, dobili się swych praw, tym torem idąc Czesi ukazali tak wielką siłę, iż żadne machinacje niemieckich centralistów przełamać ich nie mogą. Najświetniejszy dowód jest pozawczorajsze głosowanie w Czechach. Wszyscy Czesi jak jeden mąż głosowali na postawionych przez komitet kandydatów i tem dowiedli swej wielkiej żywotności. Cóż dopiero powiedzieć, jeżeli ci panowie, wyłamujący się z pod solidarności i z pod większości narodowej, wiążą się z żywiołami, w których jeszcze niema poczucia silnego narodowości, albo nawet wprost przeciwne usposobienie, i tym sposobem chcą osiągnąć większość, chcą zwyciężyć narodową większość. Kto tylko ma silne przeświadczenie narodowe, ten takie postępywanie potępiać musi.

Zastosowując to cośmy wyżej powiedzieli do specjalnego u nas wypadku, boleć musimy nad zaślepieniem przyjaciół i popleczników p. Ziemiałkowskiego. Widzą, że wszędzie żydzi stawiają solidarnie kandydaturę dr. Ziemiałkowskiego: w Tarnopolu, w Kołomyi, w Stryju, Tarnowie, wszędzie gdzie tylko wnosić mogą, iż liczba ich wyborców przeważny wpływ wywrze na wybór, albo gdzie są nawet w większości, stawiają tę kandydaturę, bo polityka pana Ziemiałkowskiego odpowiada ich interesom, ich zapatrywaniom, ich przekonaniom, o których przecie i najgorliwszy przyjaciel żydów, nie może powiedzieć, że są czysto narodowe, polskie.

Czytamy w dziennikach centralistycznych, mianowicie w głównym organie centralistycznym, *Neue fr. Presse* (patrz numer wczorajszy), jak gorliwie popierają jego kandydaturę, jak życzą sobie gorąco jego wyboru, a jednak zaślepieni osobistemi swemi sympatjami dla osoby p. Ziemiałkowskiego, dają firmę żydom do przeprowadzenia jego wyboru, pracują nad przygotowaniem tryumfu dla Niemców. Gradem obelg na naród polski posypały dzienniki centralistyczne wiedeńskie przeszłego roku na wiadomość, iż p. Ziemiałkowski upadł przy wyborach lwowskich. Uczciwi poplecznicy jego płonęli wtedy od wstydu, bili się w piersi spostrzegłszy, jakie znaczenie miały ich głosy, a a ci co przeciwko niemu głosowali, co pracowali przeciwko jego wyborowi, mieli to zadowolenie, iż dowodnie te obelgi pism niemieckich stwierdziły trafność ich postępywania w duchu i interesie narodu polskiego. Dziś ci sami mamelucy zapomnieli już przeszłorocznego swego wstydu i znowu wielu z nich tą samą puszcza się drogą, nie pomni na to, że czy zwyciężą, czy pobici będą, to samo ich czeka co w przeszłym roku, wstyd!

Na wczorajszem bardzo licznem zgromadzeniu żydów tutejszych uchwalono solidarnie głosować za panem Ziemiałkowskim.

Biada więc żydowi, którymby przeciwko tej uchwale głosował nie na niego, — społeczeństwo żydowskie go zgniecie. Takie to ma znaczenie ta uchwała, a jest ona zarazem wyzwaniem do chrześcian. Na to wyzwanie powinniby chrześciańscy wyborcy odpowiedzieć również solidarnem głosowaniem przeciw nim. Jak długo bowiem żydzi na podstawie solidarności żydowskiej, ale nie narodowej, chcą akcję polityczną prowadzić pośród nas, to nam nic innego uczynićby nie wypadało, jak taką samą solidarnością dać im naukę, dać im odprawę. Czyż jedno zgromadzenie wyborców odbyło się w tym duchu, iżby tylko chrześcian przypuszczano, a żydów nie? Czyż nie wolno było każdemu wyborcy bez różnicy wyznania brać udziału w rozprawach wyborczych? Czyż na jakiemkolwiek zgromadzeniu podał kto wniosek, ażeby chrześcianie związali się solidarnie? — Nie, nigdzie. A żydzi pomimo równouprawnienia, trzymają się zawsze swojej religijnej solidarności, zwołują zgromadzenia wyborcze z samych wyznawców religii żydowskiej, tam dekretują religijną solidarność w sprawach politycznych, tam takiemi dekretami urągają równouprawnieniu, któreśmy sami dla nich uchwalili, i tem zmuszają do dania im przestrogi, do solidarnego znowu między nami trzymania się. Tą solidarnością żydzi napiętnowali p. Ziemiałkowskiego, jako kandydata żydów.

Lecz i przeciwstawienia tej solidarności chrześcian przeciw solidarności żydów nie potrzeba do skłonienia każdego chrześcianina, ażeby przeciwko p. Ziemiałkowskiemu głosował. Interes naszego narodu, interes kraju wymaga tego, aby on nie był wybranym, i to wybranym ze stolicy. Polityka p. Z. była zgubną dla naszego kraju, dlatego wyborcy w przeszłym roku dali mu wotum nieufności, dlatego nie wybrali go powtórnie do sejmu. P. Ziemiałkowski, jak to z wyznania wiary jego przed wyborcami się okazało, trwa w mniemaniu, że droga, którą szedł, była odpowiednia, więc i teraz nie powinniśmy go wybierać.

Usuwanie się naszego kraju od udziału w Radzie państwa, okazało się najdzielniejszym i najskuteczniejszym środkiem do obalenia rządu centralistycznego. Pan Ziemiałkowski to usuwanie się uważa za zamach stanu z dołu, który potępia. Delegacja nasza usunęła się od udziału Rady państwa, zerwała z nią, sejm nasz przyszły będzie fakt ten zerwania miał przed sobą. Rządowi i większości niemieckiej zależy przedewszystkiem na tem, aby sejm nasz, aby kraj nasz to zerwanie z Radą państwa cofnął i znów ją obesłał. Sejm nasz nie może tego uczynić bez ważnych powodów. Jak delegację do tego kroku spowodowała konieczność, spowodowało odrzucenie rezolucji sejmowej, tak samo do cofnięcia tego kroku, do obesłania Rady państwa może sejm tylko znów spowodować konieczność, t. j. pewność, iż gdy Radę państwa obeszle, to żądania nasze o rozszerzenie autonomii będą wysłuchane, to rezolucja nasza sejmowa będzie przez Rząd popartą, a przez Radę państwa przyjętą. A gdy rządowi i Radzie państwa zależy jak najwięcej, jak najnieodzowniej na tem, aby sejm galicyjski obesłał Radę państwa, więc będą musiały tę konieczność sprowadzić, będą musiały dać sejmowi tę pewność, że żądania jego będą przeprowadzone.

Tymczasem pan Ziemiałkowski usuwanie się od Rady państwa, uważa za zamach stanu, który potępia. Polak niebranie udziału w austrjackim parlamencie zamachem stanu nazywał. Więc wybór jego ze stolicy kraju znaczyłby, iż stolica podziela jego zapatrywania i potępia tak ustąpienie delegacji z Rady państwa jak i opieranie się ponownemu obesłaniu. Jednem słowem wybór jego paraliżowałby zamierzoną akcję sejmową, potępiłby inaugurowaną przez naszą delegację politykę. Ten wzgląd dla każdego myślącego Polaka jest dostatecznym do niedania mu swego głosu.

Przez dwa lata jako naczelnik większości delegacyjnej w Radzie państwa, upierał się p. Ziemiałkowski ustąpieniu delegacji z Rady państwa i wejściu na inną drogę akcji politycznej, chociaż droga jego okazała się zawodną. Z wyznania wiary jego wypływa, iż i teraz trwa przy swojem mniemaniu.

Wzywamy więc wszystkich wyborców, ażeby mu nie dawali swoich głosów, a niech głosują solidarnie za zaproponowanymi przez miejski komitet wyborczy.

Na liście tego komitetu stoją dwaj federaliści: dr. Smolka i dr. Czemeryński i dwaj rezolucjoniści: Wacław Dąbrowski i dr. Frankel.

Już kilkakroć wyraziliśmy nasze przekonanie i uzasadniliśmy je, że reprezentacja federalistów w sejmie jest

nam koniecznie potrzebną dla akcji politycznej, którą większość sejmowa, złożona z rezolucjonistów prowadzić ma w duchu ostatniego kroku naszej delegacji, potrzebną jest dla gry politycznej wobec Niemców. Powinni Niemcy i rząd namacalnie widzieć przed sobą tę ewentualność, że jeśli nam nie dadzą tego, czego w sejmie w rezolucji żądano, to umiarkowane stronnictwo krajowe, to większość kraju pójdzie za sztandarem stronnictwa skrajnego! Takie znaczenie ma dla rezolucjonistów, dla ich akcji polityczny obóz federalistów w sejmie.

Dla czego popieramy i dwóch rezolucjonistych kandydatów, nie potrzebujemy się tłómaczyć, skoro *Gazeta Narodowa* otwarcie tę politykę popiera.

Mówią niektórzy mamelucy pana Ziemiałkowskiego, że przecież on tę samą wiarę polityczną wyznał, co dr Fränkel. Na to odpowiadamy, że nie tę samą. Najpierw dr. Fränkel oświadczył się dla tego przeciw federacji, iż jest obecnie jeszcze niedo przeprowadzenia. Myśl zaś samą uznał jako trafną i wnosił, iż kiedyś Austrja do tego ustroju dojdzie. Powtóre dr. Fränkel w swojem wyznaniu wiary nie potępiał usuwania się od udziału Rady państwa, lecz wyraził przekonanie, że rząd i Niemcy zapewne przyjmą żądania nasze i nie będą się chcieć narażać na usunięcie się delegacji naszej z Rady państwa, na nowe dla nich niebezpieczeństwa i kłopoty. A to znaczy tyle, iż p. Fränkel jest tylko warunkowo za obesłaniem Rady państwa, iż uznaje konieczność ustąpienia z Rady państwa, gdyby nasze żądania nie były wysłuchane. Pan Ziem. zaś w tym względzie jest zupełnie innego przekonania, on usuwanie się od udziału w Radzie państwa, uważa za zamach stanu z dołu, który potępia podobnież, jak potępia zamach stanu z góry. Wielka jest więc różnica między wyznaniem wiary pana Ziemiałkowskiego, a p. Fränkla.

## KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

**Warszawa** d. 1. lipca.

Nareszcie mamy cara u siebie Przyjazd jego wzbudził ciekawość; tłumy ludu stały w ulicy Jerozolimskiej i w alejach chcąc zobaczyć jak wygląda rzeczywiście ten, w imię którego tyle nieszczęść na kraj nasz spadło. Powiadano bowiem przed przyjazdem, że car chory, bardzo chory, melancholiją męczony, nie długo pociągnie. Przecisnąłem się jak można najbliżej peronu dworca kolei, by się przypatrzyć jemu Udało mi się o tyle, o ile liczna policja i niemniej liczna żandarmerja, na to pozwoliły. Car wyszedł prędko na peron, starał się trzymać prosto; twarz miał szarą i żółta, oczy jakby mgłą znużenia pokryte, nie dobrze o stanie jego zdrowia świadczyły I zrobił on na mnie wrażenie lisa wychodzącego z lasu, by się puścić w czyste pole; w oczach jego trwoga, w postaci pośpiech z piętnem lękliwości.

Szparko siadł do powozu i otoczony świtą, w której i Trepowa postrzegłem, poleciał do Łazienek, zaledwie zdoławszy odkłonić się tym, co przez policję zapłaceni, krzyczeli hurra na wiwat.

Czego się car lęka? Czy lękliwość jego jest skutkiem wyrzutów sumienia, czy też z niecnych pogłosek, puszczonych przez dziejatielów, iż go Polacy zabić usiłują, pochodzi? Nam się zdaje, że skutkiem pierwszej przyczyny, albowiem car nie jest tak ograniczony, by nie znał swych [illegible] zgubią nam [illegible] których nikt nie marzy, byle tym sposobem usprawiedliwić w oczach pana swego nikczemne swe postępowanie z nami. Od lat dwa albowiem w celu niekompromitowania rządu jest zakazanem tutejszym dziejatielom prawosławnym, rozbijać i łotrować na własną rękę. Lecz cóż chcecie! Natura wilka ciągnie do lasu, a Moskal, tak samo jak pijak od pijaństwa, ani też od złodziejstwa nie może się odzwyczaić. Zmieni Berg którego i innym zastąpi, — to ten inny, tak samo jak pierwszy, — najlepsze rozbija i kradnie. I nic dziwnego, — bo faktem jest iż żaden moskal poczciwy — a jest tam tego garstka między czynownikami młodego pokolenia — za żadne pieniądze nie przyjmie służby ani na Litwie, ani na Rusi, ani u nas w Kongresówce.

Wspomniałem o pogłoskach, puszczonych przez Moskali iż Polacy zabić usiłują cara i nie bez przyczyny wspomniałem. Powiadają po mieście, że na kilka dni przed przyjazdem cara, oberpolicmajster jenerał Fryderyks odebrał list bezimienny z zawiadomieniem, że tryumfalny łuk przez polskich rzemieślników postawiony, tak jest zbudowany, iż koniecznie runie na głowę cara w chwili jego przejazdu. Denuncjacja ta była aż nadto głupią, by do niej przywiązywać jakąkolwiek wagę, choćby z tej przyczyny, iż nie polscy rzemieślnicy, lecz sapery, lub żołnierze z wojskowych komend rzemieślniczych, do podobnych robót zwykle bywają używani. Powinien był wiedzieć pułkownik Hłasko, autor listu wspomnianego. Pułkownik Hłasko na razie dostał dymisję, lecz to nic nie znaczy. — zawiódł z przyczyny gorliwości, a gorliwość taka zawsze jest dobrze w moskiewskiej służbie płatną. Można być pewnym, że za parę miesięcy pułkownik Hłasko napowrót do służby przyjętym zostanie, jeśli nie w Warszawie, to na prowincji.

Nie będę opisywał przygotowań do przyjęcia i samego przyjęcia, staraniem policji, a kosztem naszym dla cara urządzonego. Są to zwykłe hece i komedje, o których wszyscy wiedzą. — Wolę zanotować zadowolenie Warszawian ze spodziewanego na jutro przybycia arcyksięcia Albrechta Powiadam z a d o w o l e n i e, i zaraz się z tego wytłumaczę. Oto Brandenburczyk jest w ściślejszym jak kiedykolwiek związku z Moskalem. Deputacja od armii moskiewskiej przygotowuje się udać do Berlina na uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka Wilhelma III., jednego z twórców i uczestników świętego przymierza, tak dla nas zgubnego, a tu pod formą zwykłych grzeczności dwór wiedeński, na powitanie Aleksandra, wysyła arcyksięcia Albrechta. Zgodzicie się sami, że wobec nieukontentowania Moskwy z przyczyny zamierzonego nadania odrębności dla Galicji, przysłanie zwycięzcy z pod Kustozzy, zamiast jakiegoś tam Turn-et-Taxis, jest rzeczą, że tak powiem bardzo do twarzy dla dynastji Habsburgów. Ani wątpić, że car nadzwyczajną grzecznością przyjmie niemiłego gościa ani wątpić, że car nie ośmieli się wymówić słów podobnych jakie przed laty paru, rzucił hr. Turn-Taxis. Moskwa gra zwykle w emfazę, aby zatraszyć, lecz by tylko z godnością się kto jej postawił, zmięknie. I spodziewamy się bardzo, że obdarzony wielkim taktem Arcyksiąże, skróci swoją wizytę jak można najbardziej i nie zechce brać udziału w moskiewskiej uroczystości, odsłonięcia pomnika Paszkiewicza, na 3 b. m., tj. w przyszłą niedzielę, zamierzonego. Pomnikiem tym kompromituje się Moskwa wobec Słowian; czyż należy więc członkom domu austrjackiego brać udział w tej haniebnej paradzie?

---

**Wołyń** d 1 lipca *).

W Radziwiłowie niedawno, umyślnie przysłany z Żytomierza przez gubernatora Gallera, pułkownik żandarmerji wziąwszy sobie do pomocy dwóch oficerów tegoż samego gatunku i miejscowego policmajstra, w nocy otoczył kościół z plebanią kozakami z zamiarem robienia rewizji Rzecz była taka: Na komorze cłowej w Radziwiłowie dużo jest Polaków. Rząd nie powypędzał ich ze służby, już to z przyczyny, że Polak nie kradnie jak Moskal, jużto, by w pogranicznem miasteczku nie wszczynać kompromitujących hałasów. Dyrektor komory z policmajstrem chcąc się zasłużyć rządowi, zmusili powyższych urzędników Polaków do podpisania prośby o wprowadzenie języka moskiewskiego do katolickich nabożeństw. Uwiadomiony o tem co się stało dziekan radziwiłłowski, wnet doniósł szanownemu biskupowi naszemu, a ten zagroził ekskomuniką, jeśli nie cofną podpisów. Urzędnicy cofnęli, Moskwa się wściekała.

Galler rozgniewany na biskupa, koniecznie sobie uroił że biskup w swym liście do dziekana mógł coś takiego napisać, co mogło by go z łatwością zgubić w razie wyjścia na jaw. Ztąd to pochodzi ów nocny napad.

Dziekan dobrowolnie pokazał pismo pasterza, nic w niem nie było przeciw władzy monarszej, a że car ze względów politycznych wyjeżdżając za granicę, zakazał przymuszania katolików do języka moskiewskiego, więc pan pułkownik żandarmerji smutny z niczem odszedł.

Nie myślcie jednakże, aby się choć trochę polepszyło; wszystko po staremu. Na dowód przytoczę fakt prawdziwy. Marszałek krzemienieckiego powiatu, a zarazem pośrednik mirowy w czasie ostatniej bytności gubernatora w Krzemieńcu z przyczyny, iż między swoimi prawosławnymi, od lat kilku na zamianę Polaków przysłanymi, jako między ludźmi złej konduity i bez wykształcenia, nie może znaleźć nikogo, coby godnie odpowiedział obowiąkom sekretarza *dworjańskoj opieki* (fundusze i interesa wdów i sierot) — prosił Gallera, by pozwolił zamianować na tę posadę p. Kowalewskiego, byłego urzędnika, człowieka porządnego. „A kto on takow?" pyta się, Galler. Katolik i Polak, odpowiada „Wy mnie łuczsze" na to krzyknie Galler, predstawlajtie bezgramotnaho prawosławnacho czem katolika!" (Mianuj pan sekretarzem raczej nieumiejącego czytać i pisać, byle on tylko był prawosławnym, aniżeli Polaka.)

Bawi tu u nas wbrew życzeniu swemu porucznik austrjacki z pułku Stefan, a to następującym sposobem. Porucznik ten wyszedł z Brodów wieczorem do lasku Kletkowskiego na spacer. Zabłądził i znalazł się na naszej stronie w obec żołdaka moskiewskiego. Przekroczył granicę zaledwie kilka kroków, prosi więc Moskala by mu wskazał drogę do Kletkowa. Moskal się zgadza, lecz zamiast do Kletkowa zaprowadza go do Radziwiłowa i oddaje w ręce policji. Rzecz niebawem się wyjaśniła, porucznik naturalnie wróci, lecz póki cała ta sprawa przejdzie przez wszystkie chińskie instytucje moskiewskiej biurokracji, upłynąć może 2 lub 3 tygodnie.

Urodzaje mamy nie złe, ale cóż kiedy każdy siedzi u żyda w kieszeni, a kontrybucja zamieniona w podatek stały. Rząd zamyśla także opodatkować i chłopów po 3 ruble od duszy (męzkiej) rocznie. Zaczęliśmy zbierać siano, płacimy po dwa złote polskie od kopy. W roku przeszłym od kopy zboża płaciliśmy żeńcowi takąż samą cenę. Zapewne i żniwa teraźniejsze nie drożej wypadną.

*) O tym fakcie znajdujemy wzmiankę w dwóch poprzednich korespondencjach z Wołynia; nie wyrzucamy jednakże opowiadania powyższego z przyczyny, że w żadnej z poprzednich relacyj nie powiedziano, ani jacy to byli urzędnicy, których Moskwa chciała zmusić do przyjęcia języka moskiewskiego, ani miejsca, w którem się to działo Przyp red.

## Z zagranicy

(*Dokończenie wczorajszego przeglądu spraw zagranicznych.*)

Stosunek Austrji do Moskwy w ostatnich latach był dość naprężonym, a to podało po części powód do przypuszczeń, że celem narad, w Ems prowadzonych, były wewnętrzne sprawy austrjackie, a w szczególności kwestja odrębności galicyjskiej. Wobec przeto nowych konszachtów Prus z Moskwą, na niekorzyść monarchii Habsburgów prowadzonych, uderzyć musi każdego ta okoliczność, iż ks Albrecht przedsięwziął krok jakiejś dość niezwykłej grzeczności. Jest to tem więcej uderzającem, że ów gość cara moskiewskiego, przed laty słynął jako przyjaciel wierny Moskwy, lecz że jest i to prawdą, iż on głównie wpłynął na ufortyfikowanie Galicji i zmienił się w ostatnim czasie w usposobieniu dla Moskali, w podróży więc arcyksięcia austrjackiego, znajdzie łatwy dowód do wysnucia na swą korzyść tak ten co twierdzi, jak większość dziennikarstwa niemieckiego, iż wyżwzmiankowana wycieczka jest zapowiednią polepszonych stosunków Austrji z Moskwą, jak i jego przeciwnik. W naszem pojęciu zaś rzeczy, wszelkie manifestacje dyplomatyczne i uroczystości etykietalne, nie mają bezpośrednio żadnego znaczenia, a płyną tylko z ogólnego stanu rzeczy. Antagonizm państwowy, sprzeczność interesów i konieczność przewrotów, zbrojne starcie mogą przewlec, ale nie są w stanie uchylić, to czują przywódzcy mocarstw, a więc zbroją się na wyścigi — jest jednak powód ogólny, który ich pochopność wojenną wstrzymuje, a to jest poczucie się ludów do dojrzałości i żądania samorządów. Ta to okoliczność straszy wszystkich książąt panujących i spowodowała, iż oni w przewidywaniu, że roszczenia ich, oparte na przestarzałych pretensjach, mogą w niwec się obrócić, łączą się solidarnie dla pokonania żądań ludów, a ztąd to osobiste interesa skłaniają ich do wzajemnych ustępstw, schlebiania sobie, choćby nawet że szkodą dla krajów, jakiemi władają. Zbrojny pokój nie byłby więc podobny w czasach panowania Napoleona I., ale jest możebnym w lat kilkadziesiąt, bo jest wypływem solidarności, wytworzonej wspólnością interesów władców państwowych, które idą w sprzeczności z prawami ludów. To w naszem widzeniu rzeczy objaśnia, dlaczego zwykła ludziom niewiara, skłania rządy do tworzenia potężnych armi, aby módz pokonać zuchwałą śmiałość tego, co zaniedba interesa ogólne rodziny panujących; to nam również objaśnia wzajemne dla siebie owacje przeciwników ludowego samorządu.

Rezultat owych rozpraw zaciętych o kontyngensie wojskowym był ten, iż za wnioskiem rządu oświadczyło się 203 dep., a przeciw 31

Ostre wystąpienie Olliviera w komisji, rozbierającej petycję Orleanów, wywołało oburzenie ogólne, na sobotniem więc posiedzeniu, przywódca gabinetu okazał się o wiele oględniejszym i żądał przejścia do porządku dziennego, jedynie z tej zasady, iż obecność w kraju książąt detronizowanych musiałaby rozbudzić konspirację.

Przy wotowaniu za żądaniami petycjonarjuszów oświadczyło się tylko trzydzieści kilka głosów, po większej części Pikardystów, wielu bowiem z członków lewicy wstrzymało się od głosowania.

*Journal de Bruxells* donosi, iż powołany na prezesa ministerjum belgijskiego, były wiceprezydent senatu, a przywódca pewnej frakcji klerykalnej d'Auethon złożył uareszcie gabinet, w skład którego wchodzą: Cornesse, jako minister sprawiedliwości, Kervyn spraw wewnętrznych. Tack skarbu, Jacobs robót publicznych, i znany z kilku poważnych prac statystycznych Guilaume, wojny. Kierunek zaś spraw zagranicznych bierze na siebie prezes gabinetu D'Anethon zobowiązał się swym przyjaciołom politycznym zmienić ordynację wyborczą, biorąc zą podstawę przyszłego regulaminu g ł o s o w a n i e p o w s z e c h n e.

Prim korzystając z kilku miesięcy, jakie mu pozostawiono dla wyszukania osoby, któraby zdecydowała się zrobić Hiszpanom łaskę i dozwoliła przyoblec swą głowę koroną królewską, rozwija swoją działalność. Telegram donosi, o zamierzonem wysłaniu deputacji do Berlina, mającej ofiarować berło ks. Leopoldowi Hohenzollern Sigmaringen, bratu ks rumuńskiego. Jestto niemały dowód wpływów polityki Bismarka, który, jak dawniej Moskwa w Niemczech, tak on teraz na różnych krańcach Europy, stara się obsadzić posłusznych swej woli ambasadorów, uwieńczonych przytem w berło monarsze obcych krajów.

Przywódzcy powstania w Kubie udawali się o protekcję do Stanów Zjednoczonych, te jednakże, jak to zaznaczyliśmy, uznając, iż obie strony walkę prowadzące, nie kierują się w takowej zasadami ludzkości, od pośrednictwa wymówiły się — obecnie znów, jak *Siecle* donosi, deputacja Kubańczyków przybyła do Paryża i miała posłuchanie u Olliviera. Przywódca gabinetu tuilleryjskiego dotąd był posądzanym o sympatję do Hiszpanii, misja przeto wysłańców Kuby zdawałaby się by chybioną, jeżeli jednak Prim serjo doprowadzi do skutku swój zamiar powołania na tron Hohenzollerna, to być może iż Francja, niechętna temu, przyjaźniejszą okaże się powstaniu Kubańczyków, a z tego powodu dziś już może paryzki dyplomata stara się zapewnić dla siebie nieprzyjaciół Hiszpanii i trzymać będzie w odwodzie Kubańczyków. W dyplomacji rzeczy takie dzieją się często.

Wicekról Egiptu chcąc zniszczyć wpływ u sułtana, Fazył-paszy, i doprowadzić zgodę z Turcją, wybiera się do Konstantynopola, na czas zaś swej nieobecności zarząd kraju ma powierzyć Tewfik-paszy, który w tym celu został wezwany do powrotu z podróży po Europie.

## K R O N I K A.

— **Kurjerek lwowski.** Prasy pospieszne panów Poremby, Winiarza. Pillera etc. etc. wyrzucają bez ustanku bomby i granaty wyborcze, jako artylerja, rozpoczynająca każdą akcję wojenną. Tyraljery rozsypali się po przedmieściach i szepcą hasła — w odwodzie grupują się kolumny wyborcze, które rozstrzygają sprawę.

Jest to chwila ekstazy w naszem życiu publicznem, do jakiej nie przywykliśmy jeszcze, a może i nie dorośli... Z chaosu zdań i poglądów trudno wytworzyć ów ideał naszych dążności i nadziei, przed którym możnaby ukorzyć się bezwzględnie, któryby pociągnął ogół uderzającą swoją wyższością nad tuzinkowe programy chwili. Dla tego i w obecnej akcji więcej może objawu wojowniczej gorączki, jak rzetelnego zamiłowania w hasłach i sztandarach. Nieufność w skutek ciągłych zawodów, sprawia wiele niechęci i obojętności. Nie trudno u nas o wyborcę, który policzywszy się z swojem sumieniem publicznem, przyszedł do przekonania, że właściwie nie masz dla niego odpowiedniego kandydata; najchętniej jeszcze oddałby swój głos Panu Bogu

Żywotność, jakiej nabrał w ostatnich dniach nasz ruch wyborczy, zawdzięczać mamy głównie dobroczynnemu zaślepieniu frakcji pp. Ziemiałkowskiego i Kabata. Podejrzewania jej i insynuacje, przepijane do stronnictwa niezawisłego. wyglądają na prostą złośliwość a pominięcie dr. Smolki na ich liście kandydackiej na prostą złość. Złość więc za złość! Niech żyją posłowie: Smolka, Czemeryński, Dąbrowski i Fränkel! Niech żyją na złość pp. Ziemiałkowskiemu i Kabatowi!

Teatr jest obecnie jedynem miejscem. gdzie patrząc na grę pani Modrzejewskiej, zapomnąć można o złości ludzkiej. o kandydatach i całej tego rodzaju sprawie publicznej. Dlatego spodziewamy się powszechnego uznania za podanie wiadomości, iż artystka, która nam sprawia tyle przyjemności. wystąpi w piątek w komedji *Panna mężatka*. W niedzielę przedstawiony będzie dramat Szekspira *Romeo i Julia*, z Julią w osobie pani Modrzejewskiej. Miła to będzie niedziela. Serce nam tylko drży na myśl, jak dyrekcja obsadziła resztę ról w tym dramacie — komu mianowicie powierzyła Romea?

Onegdaj w szpitalu powszechnym zabił się jeden z chorych, urzędnik z Wiesenberg. Hauchen, w gorączce rzuciwszy się z okna 2 piętra na kamienie. Nadzór widać nie musiał tam być szczególny.

W poniedziałek późnym wieczorem widziano w uliczce, gdzie na dwa dni przedtem zdarzył się ów napad rozbójniczy, o którym donieśliśmy wczoraj, młodego. przyzwoicie ubranego mężczyznę, który prawił coś sam do siebie bez związku, przechodzących upominał, ażeby nie chodzili tą uliczką, „bo tu rabują" a latarnikowi nie pozwalał zgasić lampy, aby, jak powiadał nie zdarzył się znowu jaki przykry wypadek. O godzinie 11. dopiero patrol przechodzący tamtędy zabrał go z sobą, i sprawdzono w policji, iż cierpi obłąkanie.

Na Krakowskiem przejechane zostało d. 1. bm. 7 letnie dziecię żydowskie. Skaleczenie nie jest niebezpieczne

W poniedziałek odbył się wybór dziekana fakultetu prawniczego na wszechnicy naszej Niemiecka większość profesorów, odmówiwszy niesłusznie prawa głosowania dwu nowo mianowanym profesorom, dr. Gryzieckiemu i dr. Źródłowskiemu, przeprowadziła wybór swojego kandydata, dr. Kottera. Profesorowie Polacy założyli natychmiast protest przeciw zaciekłemu postępowaniu niemieckich profesorów.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 4. lipca. Marja Gribler, wdowa po piekarzu, lat 60. na przerost serca. Grzegorz Ludwizar, strażnik finansowy, lat 23 na puchliznę. Eugeniusz Krasowski, syn obywatela, 7 miesięcy na biegunkę Marja Pietraszek, siostra miłosierdzia, lat 36. na suchoty. Józef Bamburowicz, krawiec lat 36, na gruzlicę. Julia Escher, handlarka, lat 68, na gruzlicę.

— **W skutek upoważnienia centralnego komitetu wyborczego** mam zaszczyt zaprosić panów wyborców z grona większych właścicieli byłego obwodu Lwowskiego na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się dnia 9. lipca o godzinie 11. rano w kancelarji Wydziału Rady powiatowej.

Lwów, dnia 4. lipca 1870.

*Konstanty Brunicki.*

— **Sanok.** Na mocy uchwały zebrania obwodowego przedwyborczego z d. 20. czerwca br., wzywa komitet obwodowy wyborców z posiadłości większych okręgu wyborczego Sanockiego na zgromadzenie do Sanoka na dzień 12. lipca o godzinie 9 rano.

— **W zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim panny Felicji Wasilewskiej** odbył się w tych dniach popis roczny elewek. Uwidoczniło się przy tem gorliwe dążenie szanownej kierowniczki tego zakładu ku rozszerzeniu zakresu nauczania także i realnych przedmiotów, co jednak wcale nie wpłynęło na uszczuplenie programu nauk, mających na celu humanitarne wykształcenie umysłów uczennic. Licznie już po kraju rozsiane, w praktycznej szkole życia jako nauczycielki, żony i wychowawczynie własnych dzieci wypróbowane uczennice panny Felicji Wasilewskiej, są najświetniejszem świadectwem żywem doskonałości jej metody wychowywania młodzieży żeńskiej. Śmiało rzecz można, iż nie tylko we Lwowie, ale i w kraju całym niema może tak uzdolnionej do tego zawodu. tak wyrobionej praktycznie, z tak podniosłego stanowiska zapatrującej się na swój zawód i tak rzetelnie rozmiłowanej w nim wychowawczyni młodego pokolenia kobiet, jak przełożona zakładu, o którym czynimy tę wzmiankę. Może wprawdzie przedsiębiorstwo, będące w stanie rozporządzać znaczniejszym kapitałem i innemi środkami pomocniczemi, tak urządzić pensjon, że elewki czerpać w nim mogą niezwyczajne bogactwo wiedzy rozumowej. Wiadomo jednak każdemu, kto zna właściwości psychicznego ustroju kobiety, jak ważną u niej rolę odgrywa uczucie, a tę strunę młodocianej duszy dziewczęcej nastroić potrafi tylko kobieta, obznajomiona z temi misterjami. Treść wykładu nawet najbieglejszych profesorów nie wniknie w te tajniki młodych umysłów niewieścich, i taki tylko zakład w zupełności odpowiedzieć może swemu zadaniu, gdzie bogactwo podanej wiedzy, na równi postępuje z umiejętnem skierowywaniem instynktowych poniekąd popędów serca dziewczęcia na tory rozumne i szlachetne, czemu podoła tylko wychowawczyni-kobieta, obdarzona nieodzownym w tym względzie delikatnym taktem wrodzonym.

Tych parę słów napisaliśmy do łaskawego uwzględnienia tym światłym orędownikom sprawy wychowania publicznego w kraju naszym, którzy zajmują się projektem utworzenia publicznego wyższego zakładu wychowawczego dla młodzieży żeńskiej z funduszów krajowych.

— (*K.*) **Tarnów** 3. lipca. Dziś o godzinie 4tej po południu odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze w celu postawienia kandydatów poselskich.

Na prezesa wezwało zgromadzenie dr. Jarockiego, zastępcę burmistrza. Z początku żaden z kandydatów przed zgromadzenie nie wystąpił, były trzykrotny poseł dr. Rutowski oświadczył bowiem, że kandyduje, ale na zgromadzenie nie przyjdzie, bo nie ma co gadać a Tarnów go zna. Tem oświadczeniem niezadowoliło się zgromadzenie i zażądało słyszeć kandydata, posłano więc po trzykrotnego posła i nareszcie przyszedł. Dr. Ringelheim interpelował go co do zapatrywania się na ugodę z Węgrami, nadinżynier Jasiński co do urządzenia szkoły technicznej, dr. Jakubowski w kwestji statutu miasta Tarnowa i w kwestji ruskiej; były trzykrotny poseł odpowiadał na interpelacje bałamutnie

Co do wyznania wiary politycznej, odwołując się nieustannie do wielkiej przyjaźni z dr. Smolką, nie dał ze strony swojej żadnego programu akcji politycznej, i nie zdołał nawet stanowiska Smolki należycie wyłuszczyć. Mowę jego cechowały nadęte frazesy: „stoję, stać będę przy Smolce" nieustannie powtarzane, odwoływanie się na 32 lat pobytu w Tarnowie i na nauki swoje na dalszej „fizyce," która go wyuczyła rozróżniać białe od czarnego. Zwierzył się wreszcie przed zgromadzeniem z sekretu, że Smolka inny jest w swoich zapatrywaniach politycznych dla dr. Rutowskiego, a inny dla Europy! Zwolennicy dr. Rutowskiego obawiali się przypuścić kandydata Starkla do wystąpienia, spodziewając się zwycięstwa tego ostatniego nad byłym trzykrotnym posłem. Inteligencja zażądała dobitnie wystąpienia Starkla, poczem tenże wstąpił na trybunę i uczynił wyznanie wiary. W długiej mowie przedstawił jasno wyborcom stan dzisiejszej polityki i rozdzielenie na trzy obozy; oświadczył się za obozem rezolucjonistów, wyłuszczył dla czego, położył nacisk na żądania rezolucji co do ustawodawstwa szkolnego, ustaw podatkowych, zmiany ordynacji wyborczej, w duchu rezolucji, a przedewszystkiem rządu odpowiedzialnego. Cała mowa, wypowiedziana z wielką siłą przekonania, sprawiła wrażenie i zjednała mu wyborców, gdyż dowodami trafił do ich rozumu. Kilka ustępów mowy zjednało mu serca i liczne oklaski.

Zwrócił bowiem uwagę na potrzebę wewnętrznej pracy społeczeństwa, pracy nad oświatą ludu i nad zrównaniem warstw społecznych, które wbrew prawu w życiu codziennem na przeszkody natrafia Dziwić się wypada, że mimo znakomitego stanowiska humanitarnego, na jakiem postawił się p. Starkal, wystąpił p. Czemeryński z osobistym zarzutem przeciw niemu i pomawiał go o chwiejność, a odstąpienie Towarzystwa demokratycznego wziął za brak stałości politycznej. Kandydat silnie odbił inwektywę a wyborcy byli za nim Interpelował go potem dr. Kaczkowski w sprawie obesłania Rady państwa, na co również wyczerpująco odpowiedział. Dr. Kaczkowski postawił kandydaturę Ziemiałkowskiego Podobnoś stawiał się na kandydata i dr. Rosenberg, ale po mowie Starkla wysunął się cichaczem z sali. Inteligencja żywi przekonanie, że Starkel przejdzie, czego by życzyć należało, gdyż wybór ten świadczył by o zdrowym politycznym zmyśle Tarnowa. Przecież czas pozbyć się parafiańszczyzny i niemego reprezentanta miasta. byłego trzykrotnego posła dr. Rutowskiego. Los kraju od nas samych zależy, niechże osobiste pobudki ani miejscowe interesa nie kierują nami ale dobro ogólne.

— **Rzeszów** dnia 2. lipca. (Sprawozdanie z ruchu wyborczego.) Może nigdzie oprócz w stolicy nie obudzono tyle ruchu w czasie obecnych wyborów, co w Rzeszowie, a z pewnością nigdzie nie dopuszczają się takich nadużyć, jak tutaj. Oto stronnicy pana Zbyszewskiego drukują plakaty za plakatami, odezwy i wyjaśnienia, posługują się listami Smolki i uchwałami Towarzystwa narodowo-demokratycznego, głoszą przy pijatyce zasady demokratyczne, a czynem i duchem fałsz im zadają. Oto komitet przedwyborczy, wybrany wolnemi głosami obywateli stawia kandydatów; jeden z nich, który niezawisłością swoich przekonań politycznych i wydatną pracą dla dobra kraju zyskał zaufanie u większości niezależnych, nieuprzedzonych i inteligentnych członków, narażony jest na oszczerstwa i podłe insynuacje ze strony drugiego kandydata, nijakiego i kilku jego adherentów, a Tow. narod. demokratyczne w zapamiętałości zapomina o zasadniczym artykule demokracji, o uznawaniu i szanowaniu głosów wolnych, niezawisłych obywateli i wbrew jawnej opinii wyborców, nieuznając zasługi prawdziwej, broni i poleca człowieka, niezasługującego sumiennie na żadne uznanie. Jeżeli w innych miejscach Tow. dem. podobnie sobie postępuje, wówczas może doprowadzić do tego, że ani mężowie prawdziwej zasługi, niezaprzeczonej zdolności i niezachwianych przekonań, chociaż nie członkowie Tow. dem., ani adherenci tegoż Towarzystwa, ale Stańczyki i ultramamelucy w powszechnem zamięszaniu wyjdą z urn wyborczych, sejm złoży się z reakcjonarjuszów, a rozsądny postęp i rozwój kraju będzie odłożony na niepewną przyszłość. (Już wczoraj podaliśmy wiadomość, że członkowie Towarzystwa demokratycznego, którzy popierali mameluków, uderzyli się w piersi, przyznali się do błędu, i zerwali zupełnie z nimi. P. r.)

Zamięszanie to doohodzi ostatecznych granic, stronnicy p. Zbyszewskiego tracą już resztki taktu, i w kilka godzin po ogłoszeniu jednej odezwy (której odpis przysyłałem wczoraj), ogłaszają drugą, którą właśnie załączam. Burmistrz tutejszy, dr. Towarnicki, osidłony przez stronników Zbyszewskiego, oddaje im odpis uchwały Tow. dem. i nie przeszkadza bynajmniej jej ogłoszeniu, chociaż wiedział, co się święci, chociaż nie mogło mu być tajnem, że powaga jego urzędu będzie użytą na poparcie Zbysz. W kilka godzin po rozlepieniu ogłoszeń, uznając słuszność uwag i przedstawień o niestósowności swego postępowania, przyrzeka, że natychmiast ogłosi, że się to stało bez jego wiedzy i woli, tymczasem zamiast sprostowania przyrzeczonego, czytamy ogłoszenie, podpisane przez dr. Kostheima i Reinesa, z których pierwszego obecnie nawet w Rzeszowie nie ma.

Spis wyborców ułożony fałszywie, bo znajduje się w nim mnóstwo nazwisk, których właściciele dawno wymarli. albo daleko od Rzeszowa się przenieśli przez to nie dostało się na listę wielu rzemieślników, którzy od kilku i kilkunastu lat zamieszkali i dość znaczne płacą podatki. Takie ukrócenie praw obywatelskich przez urzędników magistratualnych, którzy gorliwie popierają kandydata Tow. dem, narażą zasady demokratyczne na pośmiewisko i lekceważenie.

Kart legitymacyjnych nie doręczają jeszcze nikomu, chociaż w mieście tak dużem trudno wszystkich wyborców odszukać i wszystkim doręczyć dokumenta za dni cztery. Można zatem przypuścić, że przez tę opieszałość straci wielu wyborców sposobność głosowania.

— **Stanisławów.** *) W skutek zawartej w *Gazecie Narodowej* Nr. 148 z dnia 12. czerwca wzmianki o mnie i o fakcie dotyczącym rozpisania przeze mnie poboru do wojska z pośród ludności mojżeszowego wyznania w Stanisławowie i okolicy, winienem na podstawie przysługującego mi prawa, dać następujące wyjaśnienie:

Znanem jest u nas w kraju całym miano „szpieg i donosiciel.“ Otóż tym przydomkiem, wprawdzie w określeniu, uraczyłeś mnie szanowny redaktorze w piśmie twojem, nie czekając przeciwdowodów, a słuchając tylko przedstawień, i idąc za błędnem zapatrywaniem się moich nieprzyjaciół ślepych, i śmiem twierdzić, że nieprzyjaciół ili na dzisiaj!

Urodziłem się na tej ziemi, jestem starozakonnym. Wiadome mi są prawa i zwyczaje ludu całego; i potępiałem od lat dawnych, od czasów młodości mojej postępowanie moich braci, co do wyznania ze mną równych.

Potępiałem ich na każdym kroku, wyrzucałem im kastowość, zarozumiałość żydowską że tak powiem — stronnicze wobec „goimów,“ wstrzymywanie się zaciekłe od tego wszystkiego, co jest obowiązkiem dla obywateli kraju: a która to zaciekłość sprowadzała i sprowadza ścieranie się prawie bezustanne między ludnością chrześciańską a ludnością żydowską. Że to ścieranie się nie może doprowadzić nic dobrego, do groźniejszych objawów. I jeśli tylko temu nie kierują, a zważać w jakiś sposób, nie ulega to teraz najmniejszemu powątpiewaniu.

Kwestja taka, która pobudzała i pobudza najwięcej lud prosty do wystąpień nieprzyjaznych przeciw żydom, jest kwestja poboru do wojska.

Widziałem nieraz tysiące chrześciańskiej młodzieży idącej pod broń!

Widziałem ich ojców i matki, płaczące nad niedolą pobranych do wojska synów!

A płacz ten kończył się zawsze uwagą pełną jadu i zawiści: *Oj wylysz, naszych berut, a żydów to ne berut — żydy priwiryj itd.* tak... Wszystkim to ze łez tym ludziom tak mówiącym, i uznawałem słuszność ich uwag.

I nieraz wspominałem i mówiłem współwyznawcom moim mówiłem otwarcie, aby nie uchylali się od poboru do wojska, aby, jeśli stali się uprawnionymi, nietylko brali prawa, ale i przyjmowali na barki swoje wszelkie obowiązki, które wkłada kraj, bo przez to uchylą się od rzezi.

Radę tę moją, dawaną moim nieprzyjaciołom, stwierdzić mogą oni sami, jeśli ich nie zaślepia nienawiść.

To był jeden powód.

Widziałem dalej... szanowny redaktorze.. może Ci wiadomem jest urządzenie gmin żydowskich w kraju naszym? Są to gminy w gminach. Gmina religijna, sfanatyzowana, której zwierzchnicy w chatach i brudnych cicescach są legislatorami, egzekutorami, półbożkami, bożkami nawet dla reszty ślepego gminu żydowskiego. Tacy zwierzchnicy kupczą jeszcze przed dawnemi czasy, chociaż zawsze jeszcze za pieniądze, gdy i żydów do wojska brać zaczęto, rozporządzenie, że *a söldner — dus is troif.*

Orzeczenie to miało ten skutek, iż jeśli się jakiemu biedakowi starozakonnemu poszczęściło, że z względu do wojska, natenczas mógł być pewien, że go, gdy wróci do domu, czy zdrów czy kaleka, to nie przyjmą go, ni brat, — ni ojciec, ni matka, ni swat, ni współwyznawca, że go wykluczą z gminy i od pracy... że... I widziałem tych biedaków... szanowny redaktorze, a widziałem ich nieraz i później i... co z tych się musiałeś widzieć, że poborowi z nich zbudziei?!

Szanowny redaktorze, ja miałem brata — przyjaciela, a którego także zabrano do wojska; i z wojska wrócił szczęśliwie. Ale nikt go nie przyjął w dom, nawet... ja, bom się obawiał zwierzchników.

I ten mój brat, — brat — przyjaciel — ładny, rozumny i ze sercem chłopiec, stał się przyczynkiem społeczeństwa. Przekleństwo im!

Dlaczegoż więc żydzi teraz, przy równouprawnieniu, przy raźniejszem życiu społecznem, mają trwać w ślepocie wiekowej, dlaczego wierzyć mają do dziś dnia, iż Jericha mury upadły w skutek huku trąb, w które Jozue kazał dąć; dlaczegoż skazywać mają „trefnych“ na potępienie i zagładę?

Nie. Niechaj się staną wszyscy „trefnymi,“ niechaj z nich każdy zasmakuje chleba żołnierskiego, — niech nie wyrzucają z pomiędzy siebie tych, których los postawił pod karabin. To był drugi powód.

Wyż wspomniani zwierzchnicy gmin żydowskich, aby uwolnić dzieci członków gminy żydowskiej, bodaj w jakiejś części ma się rozumieć, iż nader wielkiej, nie zbierali, ale wydzierali od wszystkich swoich podwładnych kwoty prawie bajeczne, do uwolnienia poborowych mojżeszowego wyznania od poboru — użyć się mające.

Że przy tem zbieraniu, a raczej zdzieraniu, działy się nadużycia dość znakomite, i że niejeden zwierzchnik, który w łachach chodził, po asenterunku kupował kamienicę lub wieś, — o tem nie potrzebuję mówić, ani tego twierdzić i uzasadniać, albowiem ogólne są skargi w tej mierze.

To był trzeci i ostatni powód.

Przedstawiłem więc do ministerjum obrony krajowej plan, wedle którego postąpić miały wyższe władze wojskowe, aby dojść do kłębka nadużyć, dokonywanych przez lat kilkanaście, z jednej strony przez poborowych mojżeszowego wyznania, a z drugiej strony przez niektórych komisjonujących.

Donosić, szanowny panie nie potrzebowałem, albowiem nietylko ministerjum, nietylko rząd cały, ale i Ty panie i ludność cała, mieliście wiadomość i przekonanie o tych nadużyciach. Czy zaprzeczysz mi panie? Na podstawie doniesienia prostej skargi lub zażalenia, jakie tysiące zalegały biura rządowe — w skutek nadużyć, popełnianych przez moich wyznaniowych braci na wielką skalę. niktby, nawet najlichszy urzędnik ministerjalny, — nie zwróciłby uwagi. Trzeba było plan wypracować, aby schwycić całą szajkę równouprawnionych — uprzywilejowanych.

A gdy wypracowałem plan, musiałem tenże, aby ministerjum o prawdziwości dowodzeń moich przekonać, niemal samoistnie wykonać.

I panie, nie byłem szpiegiem, nie byłem i nie jestem donosicielem; nie chwytałem nikogo na wędkę, ani wprowadzałem nikogo w sidła, jestem obywatelem kraju. A jako taki bałem i boję się tego wywrotu, który nastąpić może w skutek nienawiści między ludnością chrześciańską a ludnością starozakonną, nienawiści, spowodowanej najbardziej przez równouprawnienie — uprzywilejowane.

Dlaczego niektórzy zastępcy chrześciańscy gminy miasta Stanisławowa, ale tylko niektórzy, byli na tyle lojalni dla swoich braci starozakonnych, iż uznawszy wyż wzmiankowane uprzywilejowane równouprawnienie, a względnie prawdziwą babilońską głupotę, pognali wraz z zwierzchnikami żydowskiemi do Wiednia aby tam u tronu Najjaśniejszego Pana przedstawić rewolucję żydów Stanisławowskich, rewolucję, okazaną przez półgodzinne zamknięcie sklepów i przez krzyki, w kancelarji gminnej, — nie wiem.

Dlaczego ci panowie biegali i biegają jakoby opętani od jednego biura redakcyjnego do drugiego, aby przez pisma publiczne wystawić mię pod pręgierz nie opinii publicznej, ale motłochu ciemnego!? I to mi jest niewiadomem. Wątpię bardzo. czyli wiara w polski patrjotyzm żydów polskich mogła tych panów do tego nakłonić?

Moi współwyznawcy, a twoi bracia starozakonni, panie redaktorze do dziś dnia, do tej chwili. nie okazali w niczem jeszcze, że obchodzą ich losy tej ziemi, na której się porodzili. U braci starozakonnych najpostępowszych, — jest wielki patrjotyzm, ale zawierający się w następujących przez eksposła dr. Landesbergera wyrzeczonych słowach:

„*Ich will nischt mit deim Verderben, und nischt mit deim Verderben. Mein heiliger Grundsatz ist: Tue Recht, und scheue Niemanden.*“ Masz panie redaktorze, to jest zasada, wykonywana dotąd i wykonywać się mająca na przyszłość przez wykształconych twoich i moich braci! „*Tue Recht* to znaczy *nim 100% von 100.* Nie łudź się panie redaktorze, nie myśl, iż bracia starozakonni staną się kiedyś prawdziwymi braćmi. Dopóki wierzyć będziecie w tych braci, dopóki wierzyć będziecie w ich dobre serce, dopóki nie przekonacie się, iż oni są tylko żydami, Niemcami, dotąd... ha dotąd, niech się nazywam „szpiegiem i donosicielem!“

W końcu winienem jeszcze nadmienić, iż ze względu, gdy Ty szanowny panie, nie możesz być na tyle łatwowiernym, abyś moim powyż przywiedzionym powodom i wywodowi, niemając żadnego faktycznego dowodu na to, do czego też i dowód byłby czystą niemożebnością, — dlatego, aby Cię panie nieprzymuszać do dobrej wiary o mnie, zechciej się wstrzymać ze sądem o postąpieniu mojem do czasu, w którym moi współwyznawcy przejrzą i powiedzą: żem dobrze uczynił. A że czas to niedługi, panie, mam w tem przekonanie niezłomne. — I gdyby nie ziściło się to przekonanie w całości — zupełnie, to niechajby to miano „donosiciel“ pozostało do końca życia mego, przeszło na dzieci i wnuki moje; abym nie miał wody, ni chleba ni soli; abym się stał... przeklętym.. wraz z kawałeczkiem tego obszaru ziemi, na którym stoję ja i dom mój!

Lecz przytem, moi współwyznawcy, jeśli przejrzą, niechby Bóg tak chrześcian jako i żydów, nie kazał im przejrzewać w pośród krwi ich i blasku chat ich palących się. Bo gdy tak by mieli przejrzeć, to wolę ja nosić na sobie piętno sromoty i hańby u ludu naokół, wolę ginąć po psiemu.

Tymczasem raczysz, to przyjm pozdrowienie odemnie Panie.

Stanisławów d. 14. czerwca 1870.

*Nuchim Karmelin*

*) Z powodu wytoczonego śledztwa nie umieszczaliśmy odpowiedzi p. Karmelina na korespondencję ze Stanisławowa w naszej *Gazecie* umieszczoną. Lecz gdy p. Karmelin domaga się tego i grozi nam sądowemi krokami, podajemy ją w całości, zostawiając replikę naszemu korespondentowi. P. r.

(*K.*) **Łańcut** dnia 1. lipca. Na dniu 30. czerwca zebrał się komitet przedwyborczy celem naradzenia się nad wyborem posła do sejmu krajowego. Równą liczbę głosow otrzymali pp. Firlej, wiceprezes Rady powiatowej z Sennowa, Zdzisław Zaklika z Łopuszki i Nikodem, włościanin ze Studzian. Pan Zaklika dziękując za złożone zaufanie wyłuszczeniem powodów, wymówił się od tej zaszczytnej godności, również pan Nikodem uczynił motywując swoje usunięcie się od kandydatury tem, iż jeżeli kiedy, to dzisiaj kraj potrzebuje bardzo zdolnego polityka, za którego on siebie wcale nie uważa. Obydwaj ci panowie zrzekając się kandydatury. polecali gorąco pana Firleja, który też przybywszy do sali, zgodził się na przyjęcie tej zaszczytnej godności w narodzie. W krótkiem przemówieniu swojem, przyrzekał walczyć za swobodę i wolność narodową, pracować z całą siłą ducha, dopóki kraj nie odzyska tego. co jest jego najgorętszem życzeniem; dalej oświadczył się za obesłaniem Rady państwa, za polityką czynną, wcale nie podzielając polityki abstynencji. A gdy ksiądz Trznadel, proboszcz z Kanczugi zawezwał kandydującego do złożenia swego zapatrywania się co do ślubów cywilnych i sprzedaży dóbr kościelnych w Galicji. która ewentualnie może być traktowaną w Radzie państwa, odpowiedział pan Firlej, że nigdy nie przyłoży ręki do tego, coby ze szkodą tak pojedynczego obywatela, jak również ogółu wypaść mogło. Po takiej odpowiedzi wybór p. Firleja na posła prawie zapewniony, i spodziewać się należy, iż p. Firlej a nie kto inny na dniu 5. lipca z urny wyborczej posłem do sejmu obwołanym zostanie. A chociaż znajdują się niekoniecznie sprzyjający jego kandydaturze, to niedaleka przyszłość okaże kto ma większą słuszność. czy zwolennicy, czyli też jego przeciwnicy, walczący bronią niekoniecznie właściwą. Przeszłość cała. wykształcenie zawodowe, charakter stały i niezłomny, miłość ojczyzny, głęboka świadomość potrzeb kraju, każą jak najpomyślniej rokować o tym kandydacie.

Na ostatek pozwolilibyśmy sobie uczynić jedno zapytanie komitetowi przedwyborczemu. dlaczego obradował przy zamkniętych drzwiach? Czyż wybór na posła obchodzi tylko kilkunastu wyborców, czyli też cały kraj? A jeżeli cały kraj, to prosilibyśmy na przyszłość o uwzględnienie i reszty obywateli, nie posiadających zaszczytu głosowania na posła, a równie kraj kochających.

— (*J. T.*) **Teatr.** W piątek przedstawiano *Walkę kobiet*, czyli *Pojedynek w miłości*, komedję napisaną przez pp. Légouvé i Scribe. Był to czwarty występ p. Heleny Modrzejewskiej.

*Walka kobiet* jest bardzo miłą komedją; łączy ona zręczną intrygę z charakterami jasnemi i naturalnemi. Nie ma tu powtarzania się jednego typu w kilku osobach, jak to się dzieje zwykle w komedjach Sardou. Przeciwnie każda postać jest tu odrębną. a wszystkie razem przy zręcznem zawikłaniu intrygi, tworzą grupę nader zajmującą.

Komedja w całości była dobrze odegraną. P. Wilkoszewski w roli referendarza, panna Popiel w roli Leonii, wywiązywali się z zadania swojego bardzo starannie i szczęśliwie. Referendarz przez komiczne a naturalne sytuacje swoje pobudzał amfiteatr do homerycznych wybuchów śmiechu. Ale słońcem przedstawienia, pod blaskiem którego całe przedstawienie przybierało złoty i pogodny koloryt, była p. Modrzejewska, jako hrabina.

Dla gry tak mistrzowskiej atrament, a nawet druk i papier są bardzo smutnemi laurami. Kłopot jest zresztą prawdziwy w ocenieniu gry, która olśniewa i unosi i rozsypując w koło bogactwa, nie pozwala widzowi skupić i zatrzymać wrażeń.

Prawdziwie czarodziejską siłę gry zawarła p. Modrzejewska w oczach i ustach. Oczy i usta wyrażały często komplikację najsprzeczniejszych uczuć z precyzją muzycznego akordu. One to ubierały twarz jej w prawdziwe klejnoty spojrzeń i uśmiechów. O piękności ruchów, połączonych ze swobodą, pisaliśmy już za wiele, by się nad tem na nowo rozpisywać.

Żywe i serdeczne oklaski osypywały artystkę. Z żalem przypominamy, że pozostaje nam jeden jeszcze tylko występ p. Modrzejewskiej. Mamy nadzieję, że gorące pragnienia prawdziwych miłośników teatru nie będą odrzucone, i p. Modrzejewska zechce nas udarować, oprócz Romea i Julii, jeszcze kilkoma przedstawieniami.

— **Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie $1^1/_3$ znaleziono w ogrodzie botanicznym człowieka, nazwiskiem Malski, jak głoszą ogrodnika ogrodu na strzelnicy, z pistoletem w ręku, którym odebrał sobie życie. Znaleziono także przy zabitym, jak wieść niesie, jakieś wezwanie do stawienia się w policji.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów** dnia 5. lipca. (Ceny zboża) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.50 — 9.75, żyta 160 fnt. 4.75—5 zł., pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.75—5.—, owies 100 ft. 3.30—3.40, kukurudza 170 fnt. 5.15—5.25, hreczka 140 fnt. 4.40—4.70, koniczyna 180 fnt. 32—36 złr., rzepak 150 funtów —.— złr., lnianka 150 funt. —.— złr., groch 180 funt. 5.15—6.25 zł., cetnar łoju 32 -32.50 złr., potażu 17.50—18.—, chmielu 45 - 50 złr., wiadro spirytusu 14.75—15.—. (Z Izby handlowej.)

**Rozwój sieci kolei żelaznych w Europie** Pierwsza parochodowa kolej żelazna połączyła Manchester z Liverpoolem w marcu 1829 roku. Obecnie na całej kuli ziemskiej mamy przeszło 175.900 kilometrów kolei żelaznych. Z cyfry tej na samą Europę przypada około 84.184 kilom., czyli prawie połowa; na Stany zaś Zjednoczone północnej Ameryki około 67.595 kilom, czyli przeszło ¼ część wszystkich dróg żelaznych.

Anglia już w roku 1801 posiadała około 18 mil geograficznych konnych kolei żelaznych dla przewozu węgla kamiennego. W 1819 roku zaczęły po kolejach tych kursować lokomotywy pierwotnej nieudoskonalonej jeszcze konstrukcji. Bardziej udoskonalonych parochodów zaczęto używać dopiero nieco później, t. j. w 1829 roku. Jednocześnie też błyskawiczny przesłaniec myśli: telegraf, zaczął wypełniać swą służbę. W dalszym ciągu w 1840 r. Anglia posiadała 338 mil geograficznych kolei. w 1850 r. 1370 mil, w 1860 r. 2266 mil; tak, iż na 1 milę kwadratową kraju, przypadało 0,4 geogr. mili kolei. Obecnie posiada Anglia około 22.775 kilometrów kolei, których koszta budowy wynoszą 12,545,381.000 franków, a kilometru 550.480 fr. Koleje angielskie stanowią przedsiębiorstwa czysto prywatne.

We Francji pierwsze właściwe koleje żelazne zaczęto budować w 1837 roku. W 1850 r. długość ich wynosiła 3000 kilometrów, w 1853 r. 4000 kilometrów, w 1855 r. 4500 kilom., w 1856 roku 5000 kilom., obecnie 16.376 kilom., których koszt budowy przedstawia cyfrę 7.976,721.517 franków, jednego zaś kilometru 487.095 fr. We Francji niema wcale właściwych rządowych kolei żelaznych.

Belgja we względzie rozwoju sieci kolejowej znacznie przewyższa Francję. W 1835 r. znajdowało się w Belgji 3 mile kolei rządowej, w 1845 roku 45 mil, w 1859 r. 80 mil rządowych i 190 mil kolei prywatnych, tak. iż na 1 milę kwadratową kraju przypadało 0,5 mili kolei, gdy we Francji w tymże samym czasie zaledwie ⅓ część mili. Obecnie posiada Belgja ogółem 3.725 kilom. dróg żelaznych, których koszt budowy wynosił 1.245,394.000 franków, czyli na kilometr 334.334 fr.

W niemiecko-austrjackim Związku pocztowym w 1835 r. było dróg żelaznych konnych i parochodowych razem mil 39. W końcu 1850 r. 1890 mil, z czego prywatnych mil 1257, rządowych 633 mil. W stosunku do 1 mili kwadr. kraju ⅙ część mili kolei żelaznej. Dziś Niemcy północne posiadają 2095 kilom. kolei. południowe 4290 kilom., razem 5385 kilom., które kosztowały ogółem 1.760,827.400 franków. czyli 1 kilometr w Niemczech północnych 279.147 fr., w Niemczech południowych 27 .934 fr. W Austrji obecnie długość wszystkich kolei wynosi 7.987 kilom, koszt budowy ich 1.637, 97.000 frank, jednego zaś kilometru 231.000 franków.

W Moskwie i w Ziemiach zabranych rozwój sieci dróg żelaznych dopiero w ostatnich latach przybiera szersze rozmiary Pomimo szybkich postępów, dziś w Moskwie prawie ⅓ część miast z ludnością większą nad 25.000 i więcej niż połowa z ludnością od 20—25 tysięcy nie posiada jeszcze komunikacji kolejowej.

**Stan kasy oszczędności w Stanisławowie** za miesiąc czerwiec 1870. Stan wkładek wynosił z końcem maja br. 220.425 złr. 23 c., w miesiącu czerwcu br. wpłynęło wkładkami od 70 stron 12-588 złr. 75 c., zwrócono zaś 42 stronom 4.169 złr. 31 c; przybyło więc 8.419 zł. 44 centów. Stan wkładek wynosi zatem z końcem czerwca b. r. 228.841 złr. 67 centów.

# Ostatnie wiadomości.

Zwołano wczoraj komitet przedwyborczy miejski, aby się zastanowić, co uczynić należy wobec faktu związania się żydów solidarnością. Proponowano, ażeby w zamian, jak żydzi wyrzucili z swej listy dr. Smolkę i Czemeryńskiego — nawzajem wyrzucić z listy komitetu dr. Frenkla. Wniosek ten jednak upadł, głównie tym argumentem, iż nie należy rozbudzać fanatyzmu religijnego.

W przeszłym roku pan Ziemiałkowski i jego mamelucy liczyli na to, że mając żydów za sobą, przy pomocy urzędników pan Ziemiałkowski wyjdzie posłem z wyborów miasta Lwowa. Przeliczyli się jednak. Żydzi glosowali solidarnie; lecz urzędnicy Polacy w przeważne liczbie nie dali głosu za p. Ziemiałkowskim. Dziś komitet mameluków również liczy na wybór pana Ziemiałkowskiego za pomocą żydów i urzędników. Żydzi już się związali z sobą, a komitet mameluków usiłuje teraz przeciągnąć urzędników na swą stronę. Rozesłał do wszystkich karty korespondencyjne, w których wzywał ich na naradę do hotelu Żorża, na wczoraj 4 godzinę po południu, lub kiedy który będzie miał czas, wzywa po informację. Komitet ten na kartach tych nazwał się (*risum teneatis*) komitetem niezawisłych! Więc odszczepieństwo od narodowego obozu ma być niezawisłością!

Lecz jakże się zawiódł. Ledwie mała garstka urzędników dała się wywieść w pole i poszła tam do głównej kwatery mameluków, myśląc, iż to komitet miejski ich wzywa. Reszta zmiarkowała się i nie poszła!

# Telegramy „Gaz. Narodowej“.

**Wiedeń** d. 5. lipca. Poranna *Tagespresse* donosi, że De Pretis będzie mianowany ministrem finansów. *Stara Presse* zaprzecza, jakoby Stremayer przed wstąpieniem do gabinetu Potockiego, pytał się autonomistów o radę: Stremayer działał na własną rękę. Potocki układa się z Banhansem (czy o objęcie ministerstwa obrony krajowej? p. r.) *Stary Fremdenblatt* konstatuje. że w przyszłej Radzie państwa będą mieli większość liberały; Potocki nie będzie zresztą postępował ani konserwatywnie ani w duchu ultramontańskim, choćby nawet większość Rady państwa była klerykalną; rząd nie zrobi ustępstw Rzymowi. Wszystkie pisma wiedeńskie. mianowicie zaś *Nowa Presse*, przemawiają za wyborem Ziemiałkowskiego.

---

**Lwów.** Kornel Krzeczunowicz obrany 90 głosami na 163.

**Trembowla** 5. maja. Wybór posła z gmin. Głosujących 103. Hr. Włodzimierz Baworowski otrzymał 57 głosów, ks. Porfyr Mandyczewski 38.

**Sokal** 5. maja. Głosujących 185. Posłem obrany ksiądz Józef Jajus z Steniatyna 98głosami przeciw Stanisławowi Polanowskiemu, który otrzymał 55. głosów.

**Brzeżany** 5. lipca Posłem obrany Alfred hr. Potocki 120 głosami przeciw 13, które otrzymał ksiądz kanonik Malinowski.

**Śniatyn** 5. lipca. Głosujących 112. Ksiądz Ozarkiewicz 67, adwokat Urbański 33, Kajetan Zadurowicz 11, ks. Bilinkiewicz 1.

**Żółkiew** 5. lipca. Jakób Pelech, proboszcz z Macoszyna, otrzymał 106, Leon Krajewski, starosta pow. 32, a Andruch Strasicki, wójt, 10.

**Stryj** 5 lipca. Ksiądz kanonik r. g. Kulczycki przeszedł; Romaszkan, Ławrowski upadli; szczegóły później. W Dolinie wybrany Hoppen, marszałek powiatowy.

**Kołomyja.** Głosujących 157. Ks. Lewicki z Korniczа 85 głosów. Bogdanowicz z Dzurkowa 68, cesarz 1, starosta 1.

**Rzeszów.** Rzeszów-Głogów 117 głosujących. 66 Jan Wiśniewski, włościanin, dawniejszy poseł.

**Tyczyn-Strzyżów.** 103 głosujących. Stanisław Szurlej włościanin, 62 głosami wybrany.

**Przemyśl.** Kanonik Szaszkiewicz wybrany 56 głosami, po nim cesarz 47, Adam Sapieha 9, Leon Sapieha, Witoszyński po 6 głosów. (Jeżeli daty prawdziwe, to ks. Szaszkiewicz niema absolutnej większości; przyp. red.)

**Jasło.** Michalski Antoni, włościanin, wybrany w Jaśle posłem. Od ks. Buchwalda miał 25 głosów więcej.

**Tarnopol** 5 lipca. Ks. Fortuna wybrany 87 głosami, Missberger poczmistrz z Mikuliniec otrzymał 61.

**Tarnów** 5. lipca. Tarnów-Tuchów: Maciej Włodek włościanin z Łowczowa 67 głosami przeciw 37 za ks. Rybarskim danych.

**Złoczów.** Wybrany adwokat Wesołowski, głosujących było 123, Wesołowski miał 62, a Fedko Biłowus, dyrektor gimn, 60 głosów, Bataglia 1.

**Zborów - Podkamień - Załośce.** Włościanin Bodnar 71 głosów, kotrkandydat ksiądz Błoński 57

**Brody-Łopatyn.** Dyrektor gimnazjalny z Bochni, Biłous, 98 głosów. kontrkandydat włościanin Denysiewicz 48 głosów.

**Zaleszczyki.** Mikołaj Bojczuk, włościanin, 66 głosów. Głosujących 129 Sapieha 18, Lisiewicz 36. Wirylne głosy brakowały zupełnie; agitacja Rusinów ogromna

**Łańcut.** Łańcut - Przeworsk wybrał Szczęsnego Firleja, wiceprezesa Rady, 92 głosami, zaś **Leżajsk** 139 głosami włościanina Jędrzeja Kobylarza.

**Czortków**. Posłem obrany Mikołaj Wolański wł. d. 85 głosami na 175 głosujących.

**Jaworów**. Jan Szeptycki wł. d. został z grupy gmin wiejskich okręgu Jaworów-Krakowiec 88 głosami na 129 wyborców posłem na sejm krajowy obranym.

**Podhajce**. Przy głosowaniu ksiądz Pawlików 74. Eliasz Fecak 74; nastąpi powtórne głosowanie.

**Podhajce.** Kandydatura ks. Pawlikowa przy powtórnem głosowaniu upadła. Eliasz Fecak, mieszczanin. z Podhajec obrany posłem większością 3 głosw.

**Stanisławów**. Głosujących 118. Dziekan Kozanowicz otrzymał 80 głosów. Skwarczyński 35 Barta 1, Koroluk 1, Leontowicz 1.

**Wadowice.** Głosujących 179. Obrany Józef baron Baum 91 głosami, Stuglik otrzymał 44 Łyczak 34, Cap 10 głosów.

**Drohobycz** d. 5. lipca. Bazyli Kocko, kancelista. ponownie obrany 122 na 147 głosujących, Czaban Stefan, wójt z Uroża, otrzymał 23 głosów.

**Drohobycz.** Okręg Łąka-Madenice. Wybrany posłem Daniło Iwaszów, włościanin.

**Sanok.** Posłem obrany Piotr Kuryłowski, pisarz gminny.

**Lisko.** Posłem obrany Iwan Kerepin, włościanin.

**Tłumacz.** Michał Demków, włościanin, posłem obrany.

**Żydaczów.** Posłem wybrany radca sądowy, Kowalski.

**Zbaraż.** Ksiądz Kaczała, wybrany posłem.

**Krosno.** Józef Jasiński, sędzia pow. posłem. miał 52 głosów przeciwko 39. danych za Antoniem Horbalewiczem, włościaninem ruskim.

**Bóbrka** 5. lipca. Z mniejszych posiadłości. okręgu bobreckiego wybrany dziś znaczną większością głosów p. Mieczysław Szczepański, starosta tutejszy.

**Husiatyn** 5. lipca. Rezultat głosowania na posła z mniejszych posiadłości okręgu tutejszego: Wilhelm hr. Siemieński 87 głosów. zdobył więc krzesło. ks. Halka doprowadził tylko do 46 głosów. Iwan Motyka 5 głosów.

**Jarosław.** Hr. Stefan Zamojski obrany posłem 121 głosami na 172 głosujących. Malik, diak, otrzymał 40, Mochnacki, notarjusz. 11 głosów.

**Kałusz.** Wybrany ksiądz Pietrusiewicz 87 głosami: Daniło Pawliszczyn, włościanin. miał głosów 46.

**Sambor.** Z gmin wiejskich Sambor-Starasól-Staremiasto, wybrany przeciw Ławrowskiemu Michał Popiel. były poseł z miasta Sambora.

**Nadwórna.** Wybrany posłem ks. Kornel Mandyczewski.

**Wieliczka.** Z gmin wybrany Henryk baron Konopka, wicemarszałek, 51 głosami. Kanonik Rusinowicz, otrzymał 41, Cesarz 30 głosów. (I tu wybór nieważny jak w Przemyślu: p. r.)

**Stanisławów 5. lipca.** Dziś wieczór zgromadzenie wyborców. Kandydują Kamiński i ks. Barewicz. Ostatniego interpelują. Odpowiedzi niepewne. Zgromadzeni wyborcy jednogłośnie oświadczają się za Kamińskim.

Z Wschodniej Galicji niema jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów z Kamionki, Skałatu, Rawy, Birczy, Borszczowa, Rudek, Mościsk, Horodenki, Kossowa, Rohatyna.

---

**Przyjechali do Lwowa d. 5. lipca 1870.**

**Hotel George:** Michał Anagnosty z Mułtan, Grzegorz A. Ghyka z Mułtan, Władysław Gniewosz z Kutt, Teodor Ponciu z Mułtan, Józef Pieńczykowski z Wybranówki. Henryk Wiszniowski z Dobrzan.

**Hotel Angielski:** Kajetan Agopsowicz z Trofanówki, Józef Jaworski z Jajkowiec, Konstanty Piliński z Tarnowiec, Jan Siedlecki z Krakowa. Zenon Słonecki z Ihrowca, Adolf Udrycki z Wielkich Mostów, Seweryn Jankowski z Żelechowa, Władysław Maniowski z Szczepiatyna.

**Hotel Warszawski:** Stanisław Katyński z Grodowic.

**Hotel Kuhna:** Roman Skolmirowski z Wołynia.

**Hotel Langa:** Dr. Wilhelm Orenstein adw. z Brodów.

Le soussigné a l'honneur de faire connaitre, qu'ayant vécu depuis longtemps en France, Angleterre, et en Italie: il a s'apprivoisé per ses longues et ardantes études une toute neuve et très facile metode d'enseigner le francais, l'anglais, l'italiens. Il s'oblige apprendre les personnes, qui possédent quelconque langue d'aprés la grammaire, correcterment écrire et bien parler dime de langnes annoncés en espace d'une anné; et á tous les autres pendant 16. mois, sous la garantie de la restitution de tout le salaire. 2428 1—1

S'adresser au bureau de la Administration *Gazeta Narodowa.*

# Dobra do sprzedania

Obszar dworski w powiecie Jasielskim położony w równinach, o ćwierć mili od gościńca skarbowego, obejmujący 153 morgów pola ornego, 16 m. łąk, 8 mor. pastwisk, 4 mor. ogrodów, 1½ mor. stawu, 84 mor. lasu z prawem propinacji, z budynkami częścią murowanemi, częścią drewnianemi w dobrym stanie, niezadłużony, jest z wolnej ręki, na żądanie kupującego z całą tegoroczną krescencją i z całym inwentarzem do sprzedania. 2220 3—3

Bliższą wiadomość udziela Sekretarz Rady pow. w Krośnie.



**Sikawki ogniowe ogrodowe**, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej. Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

**Wm. KNAUST w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse
**15. gegenüber dem Augarten.**

2332 40—100

# KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z *kopahu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, we *Lwowie* w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kollaka. 2302 13—20

# TRUDNE TRAWIENIE BÓLE ŻOŁĄDKA

*Uleczenie niezawodne przez użycie*

WINA, SYROPU i PIGUŁEK
Z PEPSYPNY I DIASTAZY Pa CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają *dwa* czynniki naturalne niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W *Paryżu*, avenue Victoria, 2; we *Lwowie*, jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w *Krakowie* w aptece p. Trauczyńskiego; w *Brodach*, u p. Michała Kullaka; w *Folticzenach*, u p. Worel.

# Wieś

w obwodzie Żółkiewskim 400 morgów roli i łąk, 200 morgów lasu z gorzelnią, miedzianym aparatem, wołownia, z budynkami w najlepszym stanie, z maszynami i inwentarzami jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli Dr. Smiałowski, adwokat, ulica Brygicka nr. 208¾. 2218 3—3

# J. Z. Ujhelyi,

## Dentysta.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, że zatem jest w stanie nie tylko uskuteczniać operacje zupełnie bez bólu, tudzież sztuczne uzupełnienie ze złota, platyny i kauczuku (szczęki wulkanitowe) w najkrótszym czasie z wielką elegancją i nie dorozróżnienia od prawdziwych, a do życia zupełnie użytecznie sporządzić, lecz też zniżył ceny w sposób taki, iż nawet mniej zamożnym uczynił przystępnem, by korzystać mogli z tych dobroczynnych wynalezków. 2387 1—?

Mieszka przy placu **Halickim** naprzeciw kawiarni Müllera.



## Maszyny nieustanne
### pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower

144. Faubourg Poissonniere w Paryżu

**do wyrabiania**

# Napoi gazowych,

wody sodowej i wszelkich wód mineralnych medycznych według przepisu; limonady, wszelkich napoi osłodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.

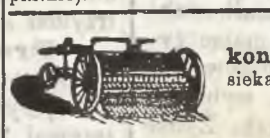
Mogą być użyte do konserwowania piwa, przerabiania świeżego piwa na musujące jak stare, i do ulepszenia takowych w gatunku i smaku. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne, każda osoba może kierować ich ruchem i fabrykacją. Dają rękojmią.

Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom rad higienicznych i zdrowia publicznego, jedynie które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się **w podręcznik:**

**Fabrikation von kohlen sauerhaltigen Getränken,**

wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin, wydane w niemieckim języku u Wiegand i Hempel w Berlinie, jakoteż we wszystkich księgarniach (na żądanie posela prospekta bez płatnie). 2298 24—26



**Młocarnie ręczne** kieratowe, wodne i parowe. **Młocarnie na koniczynę** kieratowe, wodne i parowe. Śrótowniki, sieczkarnie, młynki siekaczki na buraki, aparaty do parzenia paszy.

**Kosiarki i żniwiarki.**

Urządzanie **młynów sztucznych, tartaków i fabryk krochmalu. Maszyny parowe** wszelkiego rodzaju, przenośne maszyny parowe ze stojącym kotłem rurowym. 1065 39—46

**Żelazne pokłady** na nogach pod sterty, nie dozwalające dostępu myszom i ułatwiające przewiew powietrza **Sikawki ogrodowe i ogniowe** wszelkich wielkości zaleca fabryka maszyn rolniczych. 2318 44—46

**JULIUSZA CAROWA na Smichowie 24. w Pradze.**

Illustrowane cenniki bezpłatnie i franko

**Reprezentacje** dla Galicji u **J. Borgenichta** w Tarnowie.

**Keller & Alt**
in Wien, Wiedeń Hauptstrasse 11.

Cenniki franko i bezpłatnie. Suknie które się nie podobają, będą na powrót przyjęte.

Ktoby sobie życzył kupić najelegantsze i najtańsze

## męzkie ubrania wiosenne i letnie

zechce się łaskawie udać do naszego nowego składu sukień w Wiedniu Wiener Hauptstrasse Nr. 11, *vis a vis* dem Freihause.

**Keller & Alt,**
posiadacze wielu odszczególnień [dawniej Graben Nr. 8.]
2327 2—?

**Cheviot Ubrania,** z poręczeniem trwałości, **18 złr.** Próbki przysyłane na żądanie.

**Ka-ka-du-Suknie wierzchne najnowsze 12 złr.** Tylko u nas dostać można

**Keller & Alt**
in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

Konkurencyjny
# skład obić pokojowych
# N. Schulza

przy ulicy Halickiej we Lwowie, poleca w wielkim wyborze **po zadziwiających nizkich cenach tapety** z najsławniejszej w Monarch fabryki tapet

**B. B. Sieburgerów w Pradze.**

która niezaprzeczanie dominuje w deseniach nad wszelkiemi francuskiemi i angiel. wyrobami tego rodzaju a w szczególności w szlakach i innych dokoracjach sufitowych. 2368 3—6

**Od dwudziestu lat istniejący**
# pierwszy handel Obić papierowych

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, że aby módz wszelkim życzeniom, pod względem tapetowania i dekorowania zadość uczynić, wszedłem w stosunki z pierwszemi fabrykami tapetowemi **Europy** a to ztej przyczyny, iż wyroby fabryk Pragskich i wiedeńskich są dotychczas niewystarczające, i sprowadziłem tak **wielki zapas i wybór obić papierowych i różnorodnych dekoracyj** jaki dotychczas we Lwowie nie istniał i drugi nieistnieje a sprowadziwszy takowe z Paryża, Aachen, Manheim, Darmstadt i innych fabryk pierwszorzędnych jestem w możności sprzedawania tychże po zadziwiających niskich cenach a to **od 30 do 40% taniej** od Wyrobów Praskich dotychczas mianych. 2398 3—6

Tapetowanie pokoju mającego 500 stóp kwadratowych kosztuje począwszy od złr. 7 50. wraz z robotą tapicerską do najwyższych cen.

Mając od wielu lat dobrze wrobionych tapicerów mogę za trwałość roboty nietylko lat kilka, lecz do zupełnego zniszczenia obić zaręczyć.

**J. S. Jürgens**

# Realność
### na Wulce Panieńskiej

składająca się z domu mieszkalnego z ogrodem owocowym, pola morgów 30 z cegielnią jest do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u Adwokata Dr. Semilskiego w domu p. Mallego. 2272 3—3

# UWIADOMIENIE.
## Podczas jarmarku w Ułaszkowcach
**SKŁAD FUTER**
**Michała Jolles ze Lwowa**

**sklep pod l. 100 ulica Pańska sprzedaje wszystkie towary futrzane po najniższych cenach.** 2276 3—3

**Kurcze epileptyczne** (wielka choroba) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 64—200

**Słuchajcie! Słuchajcie!**

# NAPOLEON III.

Panie F. Mason, Dublin!

Upraszam pana przez tamtejszy urząd konsularny, przysłać mi przez mego przybocznego lekarza p. Nelatona zalecony a przez pana wyrabiany środek do farbowania włosów jeszcze 6 pudełek.

Paryż. Tuillery w marcu 1870. *Napoleon III.*

*Wyśmienity* ten przez F. Mason *w Dublinie* wyrabiany środek *do farbowania włosów*, którym, jak się okazuje, posługują się nawet skutecznie monarchowie, a który w Irlandji, Angli, i Francji wszelki inny wyrób tego rodzaju przewyższa, nabyć można odtąd w państwie austrjackim u

**M. Müller's ersten Wiener Central-Depot, Stadt, Babenberger-Strasse Nr. 1.**

*po cenie oryginalnej* 2 złr. w. a. za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości — Dalej dostać można:

*Sławnej europejskiej orjentalnej bawełny do zębów,* która najmocniejszy ból zębów natychmiast uśmierza. 1 sztuka wraz z opisem 40 c.

*Orjentalnej tynktury do zębów do konserwowania i upiększenia zębów* i uchylenia nieprzyjemnego cuchnięcia z ust, — 1 flak. 40 cnt.

*Dra Wiegandta* (z Kopenhagi) nowo wynaleziona *woda upiększająca włosy, czyszcząca głowę i wytępiająca papry,* — 1 flaszk wraz z opisem 1 złr. 80 cnt.

*Dra Wiegandta pomada wzmacniająca* celem nabycia pięknego i bujnego porostu włosów — 1 wielki słoik 80 cent.

*Sławne europejskie „Arcanum miraculosum" do czyszczenia twarżnej skóry, udelikatnienia tejże* jakoteż dla *nabycia białej, świeżej i czerstwej cery.* Bliższe w opisie — 1 flakon 1 złr. 80 cnt.

*Dra. Bergmanna tynktura na brody, gwarantowana,* do otrzymania porostu brody, w krótkiem czasie — 1 flakon wraz z opisem 1 zł. 50 c.

*Mydło maziowe cudowne* — 1 złr. 35 ct. 2361 10—10

Wrzystkie tu poszczególnione przedmioty, za których dobroć daje się gwarancję, nabyć można bezpośrednio w wyż mienionym:

**Erster Wiener Central-Depot, Stadt, Babenberger-Strasse Nr. 1.**



# Licytacja koni w Chorostkowie
# dnia 15. lipca 1870

nadliczbowych **klaczy stadnych**, orjentalnego pochodzenia, chodowanych w **Chorostkowie** i w **Pawłosiowie**, krwi orjentalnej sztuk 30, ogierów stadnych sztuk 4.

Dla każdego zlicytowanego konia, będzie wydany od administracji stada, dokładny rodowód.

Na każde zgłoszenie się listowne, bliższe wyjaśnienie udzieli Jeneralna Dyrekcja z Chorostkowa. 2166 6—6

# C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

zawiadamia, że na emitowanych

## 20.000 sztuk akcyj

i 20.000 sztuk obligacyj pierwszeństwa

## KOLEI CENTRALNEJ MORAWSKO-SZLĄZKIEJ

subskrybowano:

## 880.467 akcyj i 33.537 Obligacyj tejże kolei.

Według repartycji otrzymają subskrybenci akcyj na subskrybowanych
1 do 10 sztuk ćwierć akcji
11 „ 50 „ pół „
51 „ 100 „ całą akcję
101 „ i wyżej 1½% subskrybowanej

ilości akcyj, przyczem na kwoty przez sto niepodzielne jeżeli niżej 50 sztuk wynoszą ćwierć akcji, zaś od 51 do 99 sztuk pół akcji przypada.

Ułamki akcyj muszą być do terminu, który później oznaczonym będzie zamienione na całe, gdyż kwity na ułamki opiewające nie oprocentowują się.

Subskrybenci obligacyj pierwszeństwa tejże kolei otrzymają na subskrybowanych 1 do 100 sztuk, całkowitą, zaś 100 i wyżej połowę subskrybowanej ilości tych obligacyj.

Przypadające według tej repartycji akcje i obligacje pierwszeństwa mogą być podniesione **od dnia 5. lipca za uiszczeniem prospektem przepisanej wpłaty, w głównej kasie Banku hipotecznego, tudzież w Filiach tegoż Banku w Czerniowcach, Białej — Krakowie — Tarnopolu — Samborze.** 1419 2—2

# Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przymysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

# ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniowem } wypowiedzeniem,
4½-procentowe za 8 dniowem }

i że wszystkie jej 4% asygnaty kasowe z 8mio dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869 po 4½ od sta oprocentowane są.

2366 1—?

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

# OBWIESZCZENIE.

## Dotychczasowy dodatek ażja do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się z dniem 1. lipca aż do dalszego ogłoszenia z 20% na 15%.

## Wyjątki od dodatku ażja nie podlegają zmianie

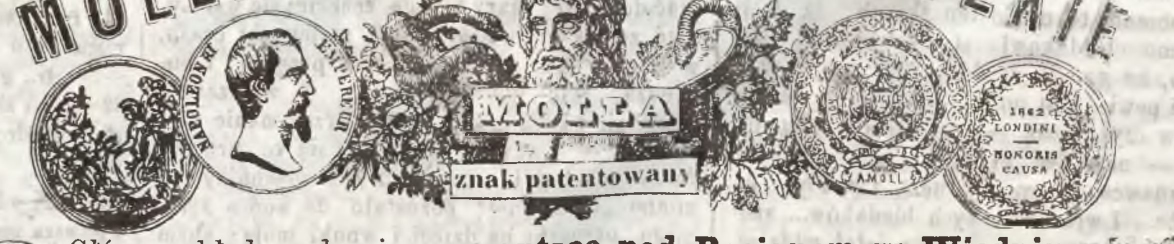
## Lwów w Czerwcu 1870.

**Dyrekcja ruchu.**

2414 3—3

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

# MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE




Każde podełeczko opatrzonej jest niniejszą marką ochronej urzędownie stwierdzona.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

**Proszę zwrócić uwagę!** *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

**Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr.** wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

**Skład tego proszku utrzymują:**

we **LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Klein a Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w **Białej** Keler apt. i J Berger,
„ **Brzeżanach** B. Fadenhecht,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ „ M. S. Franzos,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** J. Różański,
„ „ Ig. Schnirch,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,
w **Kałuszu** J. Puchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
w **Nowym Targu** C. Lauer,
„ **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,
„ **Stanisławowie** Stecher-Sebenitz,
„ **Stryju** K. Krzyżanowski,
w **Suczawie** E. Botczat,
„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ **Złoczowie** O Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

## prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 zł. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

2339 1—??

**A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca Teofil Szumski: Właściciel i Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.